

Wstęp

Pod koniec lat 90. minionego stulecia alterglobaliści przykuli uwagę milionów. Za sprawą masowych mediów świat obieżyły obrazy przedstawiające głównie młodych ludzi walczących z policją, rozbijających witryny znanych międzynarodowych sieci handlowych, korporacji, banków. Medialnie nośne migawki z tych zajęć i często stereotypowe doniesienia o „antyglobalistach” oznajmiły wszystkim obecność ruchu społecznego kontestującego porządek współczesnego świata opartego na logice „zaawansowanego kapitalizmu” (Harvey 1995: 264). Choć zamieszki zazwyczaj były marginalną częścią alterglobalistycznych protestów, a zdecydowana większość demonstrantów prezentowała postawy pacyfistyczne, to wizerunki „antyglobalistów-zadymiarzy” uparcie pojawiały się w telewizjach i gazetach. David Graeber, antropolog i zaangażowany uczestnik ruchu, wymownie stwierdził, że o tak zwanym ruchu alterglobalistycznym, szczególnie o jego bardziej radykalnej odmianie działań bezpośrednich, napisano masę bzdur (Graeber 2010: 37).

Niniejsza książka nie skupia się jedynie na podważaniu źle ugruntowanych „pojęć i poglądów” na jego temat. Jest ona przede wszystkim próbą przedstawienia zjawiska alterglobalizmu na szerokim tle kulturowym, jak i w specyficznym polskim kontekście. Prowadzone przez kilka lat badania terenowe w polskich środowiskach identyfikujących się z globalnym „ruchem ruchów” stanowią naukową podstawę do zrozumienia poczynań i wizji świata głoszonych przez jego członków. Jednocześnie książka, która została napisana z perspektywy doświadczeń antropologicznych, sytuuje się w nurcie studiów interdyscyplinarnych nad tak zwanymi nowymi ruchami społecznymi. Bez wątpienia ruch alterglobalistyczny jest modelowym przykładem nowych ruchów społecznych, o których francuski socjolog Alain Touraine powiedział, że są niezbywalnym elementem współczesności, definiując je w kategoriach działań zbiorowych mających na celu ochronę praw kulturowych kobiet, mniejszości seksualnych, pracowników, imigrantów, mniejszości narodowych czy religijnych, niepełnosprawnych (Touraine 2011: 204). Ze względu na swoją nieokreślo-

ność, płynne struktury i różnorodność wymykają się jednoznacznym parametrom naukowego opisu i interpretacji. Ta uwaga dotyczy również ruchu alterglobalistycznego, który jest wielokształtny, wewnętrznie niespójny, amorficzny. Tworzą go różne organizacje (o charakterze mniej lub bardziej formalnym), stowarzyszenia, federacje, związki; utożsamiają się z nim anarchiści, ekolodzy, radykalni lewicowcy, feministki, pacyfiści. Lista ta wydaje się jednak dalece niepełna.

Alterglobaliści stworzyli szeroki, multikulturowy ruch sprzeciwu, odrzucający ideologię neoliberalną, której podstawą jest pogląd, że wszystkie dobra, towary i usługi powinny być przedmiotem nieskrępowanej wymiany. Utrata zaufania zaczęła dotyczyć pozytywnej sprawczości wolnego rynku i ekspansji jego praw w innych sferach życia, wzrostu znaczenia konkurencyjności międzynarodowej i tym samym wzrostu znaczenia globalnych korporacji, wolnego przepływu kapitału i pracy, ukierunkowania na redukcję wydatków na cele socjalne, otwarcia gospodarek narodowych na zagraniczny biznes i tanią siłę roboczą, czyli tak naprawdę modelowych założeń neoliberalizmu będących filarami współczesnej globalizacji (Dziubka, Szlachta, Nijakowski 2008: 167). Ucieleśnieniem neoliberalnej globalizacji stały się zwłaszcza rządy Margaret Thatcher w Wielkiej Brytanii i Ronalda Reagana w Stanach Zjednoczonych. Postulaty odchodzenia od obciążeń socjalnych państw, redukcja sfery publicznej i przede wszystkim intensywna prywatyzacja szybko przeniknęły do politycznych planów rządów innych krajów. Dzisiejsi kontestatorzy zaczęli głosić, że „możliwy jest inny świat”, a brak alternatyw wobec *status quo*, by posłużyć się w tym miejscu puentą Henri Lefebvre’a, jest jedynie frazesem powtarzającym bez końca w imię neoliberalizmu (Lefebvre 2009: 125). Społeczni aktorzy, którzy kształtują ruch alterglobalistyczny, proponują wszakże odmienny ogląd otaczającego nas świata.

Nie da się ukryć, że pojawienie się ruchu alterglobalistycznego to dowód na zmianę świadomości i celów społecznych, która dokonuje się w dzisiejszej kulturze. Problematyczna staje się przyjemność płynąca do niedawna z konsumpcji, nieograniczonego wzrostu i zysku. Sceptycyzm i krytycyzm sprowadzone zostały do centralnych praktyk życia społecznego, a postawy buntu okazały się coraz powszechniejsze na gruncie zarówno wartości, jak i konkretnych działań. Książka ta ujmuje ruch alterglobalistyczny z tego właśnie punktu widzenia. Przyglądanie mu się w ten sposób nie jest zabiegiem czysto instrumentalnym, ale wyraża zasadniczą tezę pracy, że walka z dominującym porządkiem toczy się na obszarze idei (wcielanie w życie nowych wartości) i metod praktycznego postępowania (wyrażanie i nagłaśnia-

nie swoich obaw, niepokojów, problemów). Dostrzeżenie przez alterglobalistów negatywnych skutków neoliberalizmu, które wiążą się z trudnymi do rozwiązania kwestiami degradacji środowiska naturalnego, rozwarstwienia świata w wymiarze ekonomicznym, konfliktów i wojen, zaowocowało zbiorowymi mobilizacjami w imię zaspokojenia poczucia globalnej sprawiedliwości społecznej. Niejasny okazał się więc także status samego społeczeństwa, w obrębie którego odznaczyły się „pęknięcia”, „ułamności” i „niespójności”. Wszystkie te założenia i tezy oddaje tytuł pracy – *Alterglobaliści. Antropologia ruchu na rzecz globalnej sprawiedliwości*. Monografia wpisuje się zatem w ożywczą dyskusję nad aktywnością obywatelską, która w obecnym czasie zyskuje na znaczeniu, przyjmując jednocześnie rozmaity kształt i formę.

Bohaterami mojej książki, w niemal dosłownym tego słowa znaczeniu, są właśnie alterglobaliści, których spotkałem w trakcie wyjazdów terenowych, zarówno tych bliższych, jak i zagranicznych. To oni poświęcili swój czas, aby zaspokoić moją ciekawość antropologiczną. Były wśród nich młode osoby, głównie studenci, ale także doświadczeni działacze związków zawodowych, lokalni liderzy organizacji i stowarzyszeń zajmujących się przeróżnymi kwestiami: od zrównoważonego rozwoju po tematykę łamania praw człowieka, wojen i zanieczyszczenia środowiska naturalnego, a także bezrobotni, artyści, muzycy, dziennikarze gazet ogólnopolskich i lokalnych, kilku pełnoetatowych pracowników zatrudnionych w państwowych i prywatnych uczelniach wyższych, kilku robotników z dużych zakładów pracy, właściciel małej firmy, nauczyciel, bibliotekarka i urzędniczka. Biografie nie tylko tych osób miałem okazję wysłuchać. Było ich znacznie więcej, a każda z nich zawierała własną historię buntu przeciwko „globalnej niesprawiedliwości”. Tym, co łączyło wszystkie te osoby, była przede wszystkim działalność na rzecz przynajmniej jednej z siedmiu organizacji (omawiam je dokładnie w rozdziale I: 36–61), które aktywnie angażowały się w działalność ruchu alterglobalistycznego, a które wybrałem do prowadzenia antropologicznych analiz. Winien im jestem podziękowania za wszystkie rozmowy i interesujące dyskusje. Szczególnie wdzięczny jestem tym osobom, które zgodziły się na umieszczenie w mojej książce zdjęć związanych z różnymi działaniami alterglobalistów w Polsce i na świecie. Dzięki temu obok fotografii mojego autorstwa w przeważającej większości pojawiają się zdjęcia wykonane przez ludzi związanych z ruchem alterglobalistycznym. W pewnym stopniu dokumentują one wydarzenia, które opisuje, i pozostają – mówiąc za Rolandem Barthesem – „przyklejone” (Barthes 1995: 2) do materii tekstu. Muszę jednak podkreślić, że do-

świadczenia indywidualne, choć niezwykle ważne, ustąpiły miejsca działaniom zbiorowym, przez pryzmat których zawsze starałem się spoglądać na ruch, który badałem, pamiętając przy tym, że działania zbiorowe są załączkami wszelkich ruchów społecznych (np. Tilly 2004; Sztompka 2007: 148–176; Touraine 2011).

Problematyka alterglobalizmu i nowych ruchów społecznych jawi się dziś jako niezwykle ważna dla szeroko rozumianej humanistyki, a w szczególności dla socjologii, politologii, filozofii i antropologii. Właśnie to ostatnie ujęcie – antropologiczne – dominuje w tej książce. Charakteryzuje się ono zarówno pewnym stopniem komplementarności, to znaczy wykorzystuje spostrzeżenia z zakresu różnych nauk społecznych, jak i w zasadniczej mierze posługuje się warsztatem i teoriami badań kulturowych. Odkrywanie wzajemnych zależności i relacji w ramach ruchu alterglobalistycznego, które jako antropolog chciałem zgłębić, odbywało się często w drodze bezpośredniego kontaktu z różnymi grupami kontestującymi globalny kapitalizm. Były one dla mnie – jak określiła to przed laty Barbara Olszewska-Dyoniziak – „autentycznymi wspólnotami kulturowymi” (Olszewska-Dyoniziak 1994: 13), dzięki którym mogłem obserwować konkretne postawy, wartości i działania. Jednakże nie były to „wspólnoty” w tradycyjnym tego słowa znaczeniu. W przeważającej większości odznaczały się luźnymi i płaskimi strukturami, a uczestnictwo w nich nie było w żaden sposób sformalizowane. To przełożyło się także na styl mojego pisania, który nie mógł uwzględnić tak „ścisłych parametrów” opisu, jak liczba członków danej grupy czy przywództwo. Dobrą tego ilustrację mogą stanowić słowa Wenera Bonefelda, który napisał, że kiedy istnieje ruch, powstaje niepewność, a walka o autonomię jest także walką przeciw wszelkim definicjom i kategoryzacji (Bonefeld 2009: 160). Konsekwentnie alterglobaliści, których opisywałem, wyłamywali się spod dyktatu wszelkich jednoznaczności. Za Jamesem Cliffordem mógłbym powiedzieć, że wniknięcie do ruchu alterglobalistycznego było dla mnie wkroczeniem w świat, w którym wszystko jest ze sobą powiązane, a badacz zawsze zostaje pochwycony „między jakieś kultury i wplątany w inne” (Clifford 2000: 18). To rodziło wiele dylematów w procesie poznawczym, w którym bezustannie i na nowo byłem zmuszony kontekstualizować swój przedmiot badań.

Książka została podzielona na pięć rozdziałów. Pierwszy z nich dotyczy przedmiotu i metod badań, którymi posłużyłem się w trakcie pracy nad ruchem alterglobalistycznym. Opierając się w głównej mierze na koncepcji „etnografii wielomiejscowej” (Marcus, Fischer 1986;

Marcus 1998), dokonałem charakterystyki terenu badań i miejsc, do których przemieszczałem się, aby prowadzić wywiady, rozmowy i obserwacje. „Decentralizacja” terenu badań była podyktowana nowymi typami relacji, które zostały wytworzone na bazie elastycznych form organizacji, preferowanych przez alterglobalistów. Zgłębiając wiedzę na temat ruchu alterglobalistycznego, nie pomiąłem także Internetu, prasy, dokumentów, raportów, które zawierały ciekawy zasób informacji na temat tych zagadnień, które objaśniłem w książce. Wreszcie wiele miejsca poświęciłem opisowi konkretnych grup alterglobalistycznych, z którymi przemieszczałem się do miejsc protestu, od których otrzymywałem zaproszenia do udziału w spotkaniach, dyskusjach i akcjach, które sami organizowali lub które czynnie wspierali. To aktywiści z tych środowisk stali się moimi informatorami, a ich wypowiedzi, często w formie cytatów, przewijają się we wszystkich rozdziałach niniejszej publikacji. Świadczą one o swoistym „twórczym napięciu” pomiędzy dyskursem naukowym (antropologicznym) a dyskursami potocznymi („zwykłymi” wypowiedziami, relacjami, sformułowaniami). Wszystkie one uzupełniają się wzajemnie, z tą wszakże różnicą, że wypowiedzi respondentów zawsze były przeze mnie komentowane, interpretowane i zestawiane z podobnymi opiniami pozostałych informatorów. Koniec tego rozdziału wieńczy refleksja nad dostępną literaturą przedmiotu.

Drugi rozdział koncentruje się na dokładniejszym zdefiniowaniu i rozpoznaniu ruchu alterglobalistycznego. Czynie to przez pryzmat dwóch kategorii: „wspólnoty” (ruch alterglobalistyczny jako koalicja ruchów zawiązana ponad podziałami i w imię walki z globalnym kapitalizmem) oraz „różnorodności” (ruch alterglobalistyczny jako ruch wewnętrznie zróżnicowany, preferujący różnorodne modele walk i różnorodne ideologie). Punktem wyjścia jest świadome odrzucenie terminu „antyglobaliści” na rzecz określenia bardziej neutralnego „alterglobaliści”. Wiąże się to z poszukiwaniem odpowiedzi na pytanie: kim są uczestnicy tego ruchu? Odnosząc się między innymi do koncepcji Alberto Melucciego, Clausa Offego, Immanuela Wallersteina, Arturo Escobara, Manuela Castellsa, Janet Conway, Mario Dianiego, Donatteli della Porta i innych, jak również do spostrzeżeń wyrosłych na bazie własnych badań terenowych, zarysowałem to, co umownie można nazwać „alterglobalistycznymi tożsamościami”. Aktywne procesy kształtowania tożsamości w odniesieniu do nowych ruchów społecznych przebiegają w sposób dynamiczny. Na tym tle uczestnicy ruchu alterglobalistycznego konstruuują „elastyczne tożsamości”, otwarte na inne grupy społeczne i światopoglądy, ale mieszczące się

w kategoriach odrzucenia neoliberalnej doktryny. To jednocześnie się wokół ideałów walki z „niesprawiedliwym systemem” sprzyjało podjęciu przede mną dyskusji nad pluralizmem, radykalną demokracją, wykluczeniem i relacjami pomiędzy większością a mniejszością w kulturze globalnej.

Kolejny, trzeci rozdział w retrospektywny sposób pokazuje kształtowanie się krytyki alterglobalistycznej. Począwszy od formowania się nowych ruchów społecznych, nastawionych na problemy tożsamościowe i kulturowe, a także szeregu głośnych publikacji, które w demaskatorski sposób obnażały wady globalizacji, zaprezentowałem wcześniejsze dyskusje nad kondycją światowej polityki, ekonomii, środowiska naturalnego i technologii. To właśnie po latach alterglobaliści na nowo postavili w ogniu krytyki te same zagadnienia. Retrospektywne ujęcie alterglobalizmu wymagało także odniesienia się do dwóch najważniejszych wydarzeń – powstania zapatystów w Chiapas przeciwko wejściu w życie Północnoamerykańskiego Układu o Wolnym Handlu (NAFTA) i wystąpień w Seattle przeciwko obradom Światowej Organizacji Handlu – będącymi swoistymi „kamieniami węgielnymi” dla wyłaniającego się ruchu na rzecz globalnej sprawiedliwości. Powstanie Indian w Chiapas przyczyniło się do zawiązania globalnej koalicji przeciwko neoliberalizmowi i rozpoczęło ciąg zdarzeń, których efektem pozostają energiczne wystąpienia alterglobalistów w Seattle. Bezpośrednią konsekwencją tych wydarzeń było zorganizowanie podobnych protestów w różnych miejscach na świecie, podważających projekty globalizacji nie tylko w wydaniu Światowej Organizacji Handlu, ale także Banku Światowego, Międzynarodowego Funduszu Walutowego czy dyskredytujących polityczne pomysły przywódców szczytów G8 (dziś G20) oraz przetaczanie się fal transnarodowej kontestacji, co przez Jeffrey’a Jurisa trafnie zostało nazwane „efektem Seattle” (Juris 2008a: 33). W dalszej części rozdziału, wykorzystując spostrzeżenia tego amerykańskiego antropologa, przyglądam się „efektowi Seattle” przez pryzmat najważniejszych protestów alterglobalistów, które odbyły się w Polsce w minionym czasie.

Rozdział czwarty skupia się na strategiach oporu wypracowanych przez alterglobalistów. Ich bunt przeciwko hegemonii międzynarodowych organizacji i instytucji rynkowych, jak chociażby banki czy korporacje, nakreślił nowe linie antagonizmów we współczesnych społeczeństwach. Znakami rozpoznawalnymi dla całego ruchu alterglobalistycznego stały się uliczne demonstracje, będące kombinacją różnych taktyk protestu. Rodzi się wszakże pytanie: czy bunt, który

domaga się sprawiedliwości społecznej już nie w wymiarze klasowym, lecz globalnym, działa wzmacniająco na budowanie wielorakich struktur społecznych? Analizę publicznych wystąpień ruchu sprowadziłem przede wszystkim do teatralizacji praktyk politycznych wykorzystujących uliczny happening czy performans (taktyki dominujące) oraz z użyciem siły, czyli tak zwane działania *black bloc* (taktyki marginalne). Bunt przeciwko kulturze, w której wszystko jest na sprzedaż, nabrał dla alterglobalistów wielowymiarowego charakteru. Jego nie mniej wyrazistym przejawem było powołanie do życia sieci mediów niezależnych, które stanowić miały kontrprzekaz względem informacji pochodzących z mediów głównego nurtu. Zwłaszcza Internet posłużył za silną broń w walce o „lepszy świat”. Dlatego też w tym kontekście zająłem się również „rebelianckimi mediami”, które zapewniły ruchowi dużą skuteczność w koordynowaniu i integracji własnych działań. Ich obraz zarysowałem głównie na podstawie analizy mediów niezależnych prowadzonych przez środowiska polskich alterglobalistów.

Ostatni, piąty rozdział omawia rolę forów społecznych, będących szczególnym przykładem aktywizmu obywatelskiego, zwoływanych cyklicznie przez działaczy ruchu. Te otwarte i autonomiczne przestrzenie, służące pogłębianiu i wymianie poglądów krytykujących globalny kapitalizm, można uznać za rzeczywisty przejaw kształtowania demokracji partycypacyjnej (swoista idealna postać demokracji dla alterglobalistów), a zarazem próbę tworzenia zrębów ponadnarodowej solidarności między przeciwnikami neoliberalizmu. W tym miejscu opisuję zarówno światowe, jak i europejskie fora społeczne. Istotnym źródłem informacji są tutaj wspomnienia polskich alterglobalistów, którzy uczestniczyli w tych zgromadzeniach. Kultura polityczna forów społecznych wytworzyła wprost doskonałą bazę do kształtowania transnarodowych koalicji grup i ponadnarodowych mobilizacji. Udział rodzimych aktywistów w globalnej sieci forów społecznych zaowocował również zorganizowaniem publicznych debat w ramach I Polskiego Forum Społecznego. Jego przebieg opisuję głównie z perspektywy obserwatora tych spotkań. Jednocześnie wydarzenie to jest dla mnie przykładem dyfuzji postaw i idei alterglobalistycznych przenoszonych na lokalny grunt, twórczo aplikowanych do tutejszych realiów społeczno-politycznych.

Czytając niniejszą książkę, warto sobie uświadomić fakt, że jest ona jedynie pewną propozycją oglądu ruchu alterglobalistycznego. Jakby powiedzieli moi rozmówcy – jest jedną z wielu możliwych narracji i opowieści o ruchu, który nierzadko zaskakuje ich samych. Czy

mogło być inaczej w sytuacji, w której alterglobaliści, krytykując globalny kapitalizm i doktrynę neoliberalizmu, nie mają wcale zamiaru wypracować jednego spójnego projektu społecznego? Nasuwa się tutaj pewna analogia do naszej dyscypliny – antropologii. Jej dystyngtywną cechą, o której przecież wiadomo już od dawna, jest to, że nie uzurpuje sobie prawa do jednoznacznych identyfikacji. Po prostu unika „mitologizacji” tego, co zwykła nazywać kulturą. Tym samym żywię nadzieję, że taki otwarty model uprawiania antropologii sprawdził się w niełatwych analizach dotyczących ruchu alterglobalistycznego.